GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6861. Lwów, wtorek, 16 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 10.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Walka policji z bandytami koło Równego.

150 zabitych i 2000 rannych

podczas olbrzymiego wybuchu w Warszawie.

(Telefonem od korespondenta „Gazety Porannej").

Warszawa, 14. października. (M). Dziś przed południem, na miejscu strasznej katastrofy zjawiła **się komisja sądowa**, która przez kilka godzin prowadziła oględziny i dochodzenia. Wydobyte z pod gruzów **zwłoki zabitych**, których tożsamości osoby nie stwierdzono, wy**stawiono na widok publiczny**, celem agnoskowania.

Wedle pobieżnego obliczenia

około 150 osób jest zabitych,

a ponad 2.000 rannych.

Do tej pory wykazy obejmują następujące cyfry i nazwiska:

Z a b i c i.

Urszula Popławska, lat 28, żona sierżanta; Marja Matysiak, lat 25, żona kaprala; Albina Kurycka, lat 42, żona krawca; Franciszek Wróblewski, przy zwłokach którego znaleziono przepustkę na zbieranie odpadków na szosie.

W kostnicy szpitala Ujazdowskiego znajduje się **14 osób zabitych**, do tej pory nie rozpoznanych. W tem: 3 kobiety, 6 mężczyzn i 5 dzieci.

Wprost z miejsca katastrofy dziś rano siedm osób zabitych przewieziono do kostnicy cmentarza wojskowego na Powązkach.

Wykaz rannych w szpitalach.

Szpital im. Dzieciątka Jezus: 9 osób (2 mężczyzn, 7 kobiet). **Szpital im. św. Ducha:** 15 osób. Tu też opatrzono 19 osób, które następnie przewieziono do domów. **Szpital Ujazdowski** — Filia I.: 16 osób: Filja II. — 150 osób. **Szpital w Mokotowie:** 39 mężczyzn, 21 kobiet. **Szpital im. św. Rocha:** 18 mężczyzn. Prócz tego opatrzono tu kilkanaście osób lżej rannych. **Szpital im. Przemienienia Pańskiego:** 26 osób lżej, a 7 osób ciężko rannych. **Instytut lekarski przy ul. Smolnej:** 12 osób (8 kobiet, 4 mężczyzn) ogólnie poranionych, a w szczególności w oczy. **Szpital dla dzieci** przy ul. Kopernika: 2 dzieci i sierżant Lewandowski.

SZPITAL UJAZDOWSKI.

Ciężko ranni: Stefanja Zachariasiewiczowa, żona redaktora, Filip Dąbrowski, Stanisław Góralewicz, Józef Tuchner, Pinkas Chliptacz, Jan Seredny, Siemion Matiuk, Leon Spitzrad, Michał Jasiński, Michał Maksymów, Süsser Bauman, Jan Malicki, Michał Mandziuk, Piotr Bełczyk, Jan Charczak, Saul Rotmanowicz, Teofil Basiak, Józef Schneider, Piotr Rolak, Michał Teszerowicz, Grisza Płatów, Piotr Symker, Michał Sitarz, Łucjan Jabłoński, Eljasz Antów.

Żołnierze 30 pp.: plutonowy Andrzej Adam Czeski oraz kaprale: Wacław Szancel, Stanisław Data i Andrzej Rzeszmierski — porucznik Antoni Barski. Sierżant Jan Białkowski, szeregowiec 21 pp. Piotr Okrawski, szeregowiec 26 pp. Stanisław Ksandruczek.

Michalina Cieszarowiczowa, żona porucznika 21 pp., uczeń Eugeniusz Górczewski, Stanisław Matusiak, Kazimierz Siennicki, Józef Grzecholski, Jan Chojnowski, Michał Adelson, Walerja Kwiecińska, Antonina Cichocka, Elżbieta Kos, Rozalja Kisiel, Genowefa Tromlek, Leokadja Rybicka, Janina Dzidkowska, Stanisław Ostrowski (szklarz), Józef Lipiński (stolarz) i Józef Sawicki, magazynier Centralnych magazynów Cytadeli.

Ponadto w szpitalu tym nie odzyskali przytomności ciężko ranni o nieznanych nazwiskach: 1 mężczyzna, 1 dorosły chłopczyk i 2 małych dzieci.

Opatrzeni przez lekarzy.

Ciężko ranni, pozostający w domowem leczeniu: Franciszek Obstawski (litograf), Stanisław Macinicki, Marja Matiak, Konstancja Kuprowicz, Anna Amor, **Roman Różycki**, Szifa Rotman, Stanisław Brylewski, Jankiel Rosberg, Uchwał Pretorici, Mendel Norman, Elmer Nadel, A. Kników, Stanisław Bodwan, Wacław Kittel, Karolina Grabska, M. Cieleżański, Michał Pegorzelski, Łucja Wasilewska, Jan Nagroda, Aleksander Dąbrowski, Bolesław Błyskowski.

Nadto pomocy lekarskiej udzielono Bronisławie Żukowskiej, która — z powodu zabicia jej siostry — dostała silnego **ataku nerwowego. Wreszcie opatrzono wiele osób lżej rannych, których nazwisk nie notowano.**

DALSZA SERJA RANNYCH.

Następujących rannych, po zaopatrzeniu prowizorycznem, umieszczono w szpitalu im. św. Ducha: Antonina Bolczeżak, Anda Anerówna, Stanisław Machnicki, Józefa Markiewiczowa, Kazimierz Organek, Kazimiera Podgórska, Jakób Meisner, Apolonja Warstakówna, Wiktorja Bieńkowska, Michalina Szankowska, Józef Kołodziejczyk, Mieczysław Akrowicz, Leopold Lubelski, oraz dwaj mężczyźni, nieznanych nazwisk, którzy do dziś wieczora nie odzyskali przytomności.

Do szpitala im. Dzieciątka Jezus przywieziono: Karolinę Grabowską, Marję Maratową, Helenę Derby, Wandę Głogowską i Marję Węglewską.

W szpitalu im. św. Rocha przebywają: Karolina Bejsow, Marja Greida, Stanisław Wójcik, Andrzej Sobolewski, Józef Krasiński, Eugeniusz Piasecki, Salomea Turczyńska, Zofja Pożytek, Witold Słoniowski, Leokadja Kamińska, Teodor Frączkowski, Zofja Szybartyk, Mikołaj Raszczyc, Stefan Kozik, Władysław Mikula, Czesława Kuchta i Eugenja Krasucka.

MAŁPA O LUDZKIEJ TWARZY.



„SAKI", ZADZIWIAJĄCO PODOBNY DO CZŁOWIEKA.

Rycina ta przedstawia małpę, żyjącą w Gujanie, której twarz i obyczaje zadziwiająco przypominają człowieka na najniższym stopniu kultury. Saki nosi również nazwę „małpy nocnej", gdyż dzień przesypia, a zaczyna życie dopiero z zapadnięciem nocy.

Dzisiejskie sceny z miejsca katastrofy.

STRASZNA PANIKA NA DWORCACH KOLEJOWYCH. — NA WIEŚĆ O ZGONIE ŻONY ZWARJOWAŁ. — CELA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO ZBURZONA. — RADIOSTACJA TRANSATLANTYCKA NIE PONIOSŁA ŻADNYCH SZKÓD.

W uzupełnieniu wczorajszych depesz o wstrząsającej katastrofie w Warszawie podajemy następujące szczegóły:

Publiczność, oczekująca na pociągi na kilku dworcach, w chwili strasznej detonacji rzuciła się albo do ucieczki, albo na ziemię. **Z okien sypały się odłamki szyb, wiele osób zemdlało. Wśród tłumów powstał straszny popłoch, niektórzy pędzili na oślep.**

W pobliżu Pawilonu X. i koło fortu, gdzie znajdowała się prochownia, znajdują się kolosalne zwały gruzów i olbrzymi lej, **w którym mogłaby się pomieścić czteropiętrowa kamienica.**

Jeden z sierżantów 30 p. p., dowiedziawszy się, że jego żona, która dwa tygodnie temu powiła bliźnięta, zginęła podczas wybuchu wraz z dziećmi — zwarjował.

Dwa skrzydła X. Pawilonu, w których — jak wiadomo — znajdują się mieszkania oficerskie i gdzie była zachowana **cela, w której przebywał jako więzień polityczny za czasów rosyjskich Marszałek Piłsudski, są zburzone.**

Niedaleko od cytadeli, por. Bakierowski, odbywający ćwiczenia oddziału wojska, pierwszy zauważył z za wału małe kłęby dymu i orientując się, zawezwał **żołnierzy do ucieczki.** Zaledwie żołnierze przebiegli 100 m., nastąpił przerażający wybuch. Oddział żołnierzy 30 pułku, ćwiczący na placu, odniósł wrażenie, że znajduje się wśród gazów trujących. Żołnierze w panice rzucili się do wody. Podobno **kilku z nich utonęło.**

Jak dotychczas stwierdzono, zabitych **jest 150 osób i wielka ilość rannych.** Miasto jest całe wzburzone.

W mieście krążą fantastyczne pogłoski o dalszych mających nastąpić wybuchach, co zupełnie zresztą nie jest uzasadnione. Równocześnie Min. poczt i telegrafów komunikuje, iż stacja radiotelegraficzna transatlantycka nie poniosła żadnych szkód.

Pomoc rządu dla ofiar katastrofy.

Warszawa. (Tel. wł. G. P.). Natychmiast po wybuchu prochowni szef kancelarji cywilnej p. Lenc usiłował połączyć się z p. Prezydentem Rzpltej. To mu się nie udało, zawiadomił zatem o katastrofie p. wojewodę białostockiego. Dziś po południu p. Wojciechowska wyjechała do Wilna w towarzystwie szefa kancelarji prezydjalnej p. Lenca, który ustnie złożył p. Prezydentowi Wojciechowskiemu sprawozdanie o katastrofie. **Rząd wyasygnował 500 miljonów mk. dla ofiar katastrofy.**

Współczucie zagranicy.

W dniu dzisiejszym u p. ministra spraw zagr. zjawili się posłowie Stanów Zjednoczonych, Francji, Szwajcarji i Portugalji, oraz charge d'affaires Hiszpanji, Danji i Estonji i złożyli wyrazy współczucia z powodu katastrofy, spowodowanej wybuchem prochowni.

„Przyszedł na Polskę czas rozprawy z wrogiem".

Warszawa, 14. października. Rada Ministrów wydała dziś odezwę do ludności, w której **nazywa wybuch nowym jaskrawym wyrazem bezwzględnej walki z państwowością polską.** Odezwa kończy się słowami: Dokonana dziś w stolicy zbrodnia, **miała sprowadzić w państwie popłoch i zamieszanie, mające ułatwić żywiołom wywrotowym zadania państwu oddawna zamierzonego ciosu. Przyszedł na Polskę czas wielkiej rozprawy z jej wrogiem.** Nie zastał on rządu nieprzygotowanym. Ale w równej mierze z rządem gotowy musi być do niej cały naród i okazać spokój i rozwagę, jakiego przykład dała dziś stolica. Rząd poczynił zarządzenia, podyktowane potrzebą i interesem Państwa, a świadom odpowiedzialności i ciążącego na nim obowiązku, wzywa wszystkich po polsku czujących obywateli do współdziałania i posłuchu.

I w Moskwie nastąpiła wielka eksplozja.

NIEMAL RÓWNOCZEŚNIE Z WYBUCHEM W WARSZAWIE.

Moskwa. (Tel. wł. G. P.) 13/10. **Dziś w południe w składzie broni Tichotnika nastąpiła eksplozja prochu i nabojów.** Właściciel składu oraz trzy osoby, będące w składzie celem zakupna, zginęły, **nadto 30 osób, mieszkańców domu, gdzie** znajdował się skład broni oraz kilkunastu przechodniów **zostało rannych.**

Obchód 150-lecia Komisji Edukacyjnej.

WYSTAWA PAMIĄTEK KOMISJI

(mg) W związku z uroczystościami otwarto wczoraj w Muzeum Lubomirskich w gmachu Ossolineum **wystawę** historyczną, obejmującą zbiór osobliwych pamiątek z czasów Komisji Edukacyjnej.

W sali wystawy zgromadzili się przedstawiciele rozmaitych sfer, wśród których zauważyliśmy prez. Neumanna, gen. Niesiołowskiego, rekt. Politechniki Fabiańskiego, prof. Pawlika, art. mal. Benedyktowicza i innych.

Po przemówieniu dr. Ign. Dembowskiego goście oglądali ciekawe zbiory, zawierające mnóstwo dokumentów portretów współczesnych itp.

PORANEK W TEATRZE WIELKIM.

(p) Poranek urządzony staraniem Komitetu obchodu 150 rocznicy Komisji Edukacyjnej w Teatrze Miejskim można nazwać ze wszechmiar udatnym. Słowo wstępne wypowiedział uczeń VI. gimn. **Ludwik Bojczuk.** Kantata okolicznościowa prof. Lesława Jaworskiego słowa J. Mirskiego i deklamacja, wreszcie szereg utworów chóralnych.

W drugiej części artyści teatru miej. odegrali 3 akt komedji J. U. Niemcewicza „Powrót posła". Raził niemile widoczny brak pzygotowania.

Ważne obrady Zarządu okręgowego

P. S. L. Wschodniej Małopolski.

Wczoraj, tj. 14. paździenika br. obradował we Lwowie przez cały dzień pod przewodnictwem prezesa Zarządu okręg. posła inż. **Pawłowskiego** pełny Zarząd okręgowy P. S. L. przy współudziale niemal wszystkich posłów i senatorów Wschodniej Małopolski, a również prezesów Powiatowych P. S. L.

Po referatach posłów **Bryla i Kosydarskiego** oraz omówieniu w szczegółowej dyskusji sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa, **uchwalono przez aklamacje jednogłośnie następujące rezolucje:**

Zarząd okręgowy P. S. L. na wsch. Małopolskę przy współudziale senatorów, posłów swoich oraz prezesów Zarządów powiatow. P. S. L. **stwierdza:**

1) Że najżywotniejsze interesy Państwa **nakazywały stworzenie na terenie Sejmu większości polskiej, która wyłoniła obecny rząd premjera Witosa.**

2) Stojąc na stanowisku utrzymania w obecnej sytuacji dotychczasowej większości zebrani wyrażają **pełne votum zaufania tak Prezydentowi Ministrów, jak też i ministrom delegowanym przez nasz Klub w skład rządu.**

3) Wobec akcji ze strony komunistów, kierowanej przez zagranicę wobec groźnej sytuacji w Niemczech, wzywamy Rząd nietylko do wytrwania na stanowisku, ale też **do energicznych zarządzeń zabezpieczających dalszą budowę Państwa** w duchu zasad i postulatów ludowych.

4) Zebrani stwierdzają, że pewne grupy prawicowe przewlekają **uchwalenie** wniesionego przez rząd **projektu ustawy o reformie rolnej,** przeto żądają kategorycznie, by klub posłów P. S. L. **dopilnował bezwzględnie tego najważniejszego postulatu oraz wszystkich innych postulatów ludowych.**

W ciągu dalszym obrad nad sprawami organizacyjnemi stronnictwa na wniosek p. H. **Dzendzla** zebrani przez powstanie złożyli wyrazy głębokiego współczucia ofiarom katastrofalnego wybuchu magazynu amunicji w Warszawie, jak również złożono hołd twórcom wiekopomnego dzieła Komisji Edukacyjnej.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI W WILNIE.

Wilno. (PAT). Pan Prezydent Rzpltej bardzo uroczyście witany przybył do Wilna. Do kaplicy Ostrobramskiej wprowadził Pana Prezydenta ks. biskup Matulewicz i udzielił błogosławieństwa. O godz. 14 w pałacu Rzpltej podejmował Delegat rządu p. Roman Pana Prezydenta oraz jego małżonkę śniadaniem.

STRAJK BUDOWLANY W KATOWICACH ZAKOŃCZONY.

Katowice. (Tel. wł. G. P.) Strajk w przemyśle budowlanym został zakończony. Robotnicy otrzymali 130 proc. od 8 bm. Dzięki ugodzie spokój na dłuższy czas w przemyśle budowl. zapewniony.

ROSBACH UWOLNIONY.

Lipsk. (Tel. wł. G. P.) Trybunał Rzeszy dla ochrony republiki zniósł nakaz aresztowania por. Rosbacha, którego też natychmiast wypuszczono z więzienia.

KOLEJARZE W ZAGŁ. RUHRY WRÓCĄ DO PRACY!

Berlin. (Tel. wł. G. P.) Niemiecki minister komunikacji wydał do kolejarzy Zagł. Ruhry **nakaz podjęcia pracy w środę 17 bm.** W przewidywaniu podobnej możliwości w Zagł. Ruhry, wydał zarząd kolejowy francusko-belgijski należyte rozporządzenia.

ROZRUCHY BEZ KOŃCA!

Berlin. (Tel. wł. G. P.) **W Lipsku, Frankfurcie nad Menem i Düsseldorfie odbyły się demonstracyjne rozruchy, wywołane drożyzną. Wiele sklepów splądrowano.**

SEPARATYŚCI NADREŃSCY ATAKUJĄ.

Moguncja. (Tel. wł. G. P.) Dzisiaj w nocy usiłowali **separatyści nadreńscy wziąć szturmem ratusz,** przyczem doszło do starcia z policją i wymiany strzałów. Jeden policjant ranny. Z pośród separatystów odniosło też rany kilka osób.

WILLIAM J. LOCKE.

W rozterce.

(Tłumaczone z angielskiego.)

— W takim razie, mam tylko jedno do powiedzenia — wołałem w najwyższem oburzeniu — nie zawraca się głowy porządnemu chłopcu, ażeby potem nie przyznawać się do jego znajomości. Podobne postępowanie jest obelżywe i straszne, i nie mam słów, by je skwalifikować.

Stanęła teraz wyprostowana, z ręką na linie bezpieczeństwa, wpatrując się we mnie zimnem jak stal spojrzeniem.

— Zapewniam pana, że wołać będę o pomoc.

— Jak pani sobie życzy, ale uprzedzam, że i ja bronić się będę. Pokażę wszystkie listy pani, które wiozę ze sobą, gdyż nie mam wcale ochoty dostać się na policję.

Po chwili wahania usiadła znowu.

— O jakich listach pan mówi i co to wszystko znaczy — pytała.

Wydobyłem z kieszeni paczkę listów, rzucając jej jeden z nich na kolana.

Przebiegła pismo wzrokiem, nie mogąc pohamować wielkiego zdziwienia, poczem oddając mi go powiedziała z uśmiechem:

— To moja kuzynka Walerja, nie ja pisałam ten list do pana.

— Nic nie rozumiem — odrzekłem.

— Teraz wszystko jest jasne; wziął mnie pan za moją kuzynkę.

— Głosy pań są identyczne.

— Tylko powierzchowność każdej z nas różni się zasadniczo.

— Nie wiem, gdyż nigdy nie widziałem kuzynki pani. Wyjechała z sanatorjum zanim odzyskałem wzrok.

— Jakże zatem mógł pan twierdzić, że obraz mój prześladuje go od trzech miesięcy?

— Boję się Miss Deane, czy i w tem nie zaszła fatalna pomyłka. Myślałem o jej twarzy, której obraz wytworzyłem sobie siłą wyobraźni.

Odpowiedź moja zdziwiła ją w najwyższym stopniu.

— I po tym tworze swej własnej wyobraźni spodziewał się pan poznać ją?

— Tak — odpowiedziałem.

— Nie rozumiem pana.

Spostrzegłem, że nie upiera się, by wysondować całą prawdę. Sercowe sprawy jej kuzynki były kwestją zbyt delikatnej natury, to też zręcznie zmieniła rozmowę, naprowadzając ją na temat mej przebytej kuracji.

Opowiadałem jej o wypadku, jaki miałem na polowaniu u mego przyjaciela Mobraya. Przypominała sobie, że coś niecoś o tem słyszała, a Mobray'a znała osobiście.

Po zrestytuowaniu mojej opinii, jako człowieka przyzwoitego, o zdrowych zmysłach, rozmawialiśmy wesoło ze sobą, jak dwoje dobrych przyjaciół.

Przedstawiała typ doskonałej kobiety. Mówiliśmy o książkach, sztuce i podróżach. W jej odezwaniach było dużo dowcipu i humoru i miała sobie tylko właściwy sposób przeskakiwania z błyskotliwą szybkością z tematu poważnego na lekki. Nie spotkałem drugiej istoty, zdolnej wzbudzić od pierwszej chwili tak wielką sympatję, jak Miss Walerja Deane. Śmiech obydwóch miał w sobie coś z poszumu leśnych drzew i jak do tamtej, tak teraz do tej uczułem nieprzeparty pociąg.

Trudno mi to określić, ale coraz bardziej potęgowało się we mnie wrażenie, że ta Walerja i tamta — to jedno.

W krótkich przerwach, gdzie złudzenie opadało, studjowałem dokładnie jej rysy. Nie była ładną, to pewna, ale wzrok mój poprzez pospolitość jej rysów dopatrywał się jej duchowej wartości i wśród wszystkich twarzy na świecie, ta wydawała mi się najbardziej kochania godną.

Pod koniec naszej czterogodzinnej podróży, Miss Deane wyraziła uprzejmą nadzieję, że może się jeszcze kiedy spotkamy, poczem pożegnała mię.

— Dokonała pani niezwykłego dzieła — dodałem rozstając się z nią — doznałem bowiem wrażenia, że podróż nie trwała nawet czterech minut. Podobne zjawisko, u mnie niezwykle rzadko się zdarza, i może pani być zeń dumna.

Chwilę potem pociąg się zatrzymał w Grandchester i wysiedliśmy oboje, idąc każde w swoją stronę.

(C. d. n.)

Walka policji z bandytami koło Równego.

Morderstwo w Simonowie. — Zlikwidowanie bandy.

(Od umyślnie wysłanego sprawozdawcy „Gazety Porannej“.)

FAŁSZYWA BANDA MUCHY MORDUJE KUPCA. — OSACZENIE MORDERCÓW W HUSZCZY. — HERSZT ZABITY W POŚCIGU. — RANNY OPRYSZEK WYDAJE SPÓLNIKÓW. — OŚMIU UJĘTYCH STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Równe. (d) Minionej środy banda, **składająca się z kilkunastu osobników, podszywając się pod firmę oddziału bandy Muchy**, pojawiła się nad brzegami rzeki Horyń i poczęła **grasować wzdłuż szosy**, wiodącej z Równa do granicy bolszewickiej w kierunku Korca. Dopuściwszy się kilku rabunków, banda ta zagościła do Simonowa, **gdzie w czasie grabieży zamordowała bogatego kupca, żyda, Kaufmana.**

Zawiadomiony o tym wypadku komendant powiatowy policji państwowej **nadkom. Hapczyński**, bezzwłocznie zorganizował obławę. Dzięki wysłanemu w tę okolicę oddziałowi posterunkowych z Równego, **bandyci, posuwając się ku granicy, zostali osaczeni w gminie Huszcza.**

W czasie zetknięcia się policji z bandytami **przyszło do wymiany strzałów**. Gdy jeden z bandytów począł strzelać do posterunkowych, ci bezzwłocznie otworzyli ogień, wobec czego **bandyci pierzchli do lasu. Na miejscu padł trupem jeden bandyta**, który jak później stwierdzono, nazywał się **Kaczorec**. Ustawicznie **ukrywał się on za granicą, a do Polski wyprawiał się na rabunki. On to był dowódcą tej bandy.**

W pościg za bandytami puściła się policja. W lesie natknęła się na drugiego bandytę, który **z powodu rany otrzymanej od postrzału, nie mógł dalej uciekać.** Zeznał on, że nazywa się **Wasyl Rekrutec**, a **nadto wydał spólników** i wskazał miejsce, w którem się mogą ukrywać. Dzięki jego zeznaniom oddział policyjny z Huszcza skierował się na południowy wschód i we wsi **Rusyw**, osaczywszy bandytów, **zdołał ująć ośmiu członków szajki zabitego Kaczorca.**

Śledztwo w tej sprawie energicznie prowadzi podkom. **Bula**, kierownik ekspozytury Urzędu śledczego. Aresztowani bandyci odstawieni będą do sądu, gdzie nad nimi **odbędzie się sąd doraźny.**

Ujęciem tej bandy **policja** rówieńska wśród ludności zdobyła sobie gorące uznanie. Manewrowała w pościgu bardzo sprawnie, czego najlepszym dowodem, że żaden z posterunkowych mimo licznych strzałów nie został kontuzjonowany, a w ręku **sprawiedliwości pozostało** dziewięciu opryszków **oraz kilka rewolwerów i karabinów.**

Krwawe wesele przy ul. Szpitalnej.

ZATARG O DRUŻKĘ. — UCIECZKA MUZYKI. PRZERWANA „POLKA“ WALKA NA NOŻE. TRUP.

(d) Wczoraj popołudniu odbył się ślub Michała Derewoty z Anną Jabłońska. On woźnica. Ona 33-letnia panna z dzieckiem. Zanim stanęli na ślubnym kobiercu już odddawna razem mieszkali w stajni przy ul. Szpitalnej l. 68.

Jakkolwiek bieda im doskwiera, wesele urządzili huczne ze starościną i starosta, drużkami i drużbami, licznymi gośćmi, beczułką piwa, prawdziwą „Kontuszówką“ Baczewskiego, no i z muzyką. A że za ciasno było całemu towarzystwu tańczyć w stajni, więc przeniesiono się na podwórze. W chwili, gdy muzyka zagrała „polkę“ i goście puścili się w tany z okrzykami i gwizdem **powstał pomiędzy „młodzieżą“ zatarg o drużkę**, niejaką Annę Komarzyńską.

Walkę o względy pięknej Hani postanowili natychmiast rozstrzygnąć i w tym celu wybrano przed kamienicą **plac**, na którym przy skromnem świetle latarni gazowej **błysnęły noże**. W kilka sekund później **jeden z walczących runął na ziemię, inni się rozbiegli**. Był to **Stefan Kiernicki**, który otrzymał pchnięcie w brzuch tak silne i głębokie, że na wierzch wyszły mu wnętrzności, skutkiem czego zaraz **zakończył życie.**

Na wieść o krwawem zajściu muzykanci przestali grać i wraz z gośćmi **czmychnęli z wesela.** Na miejscu zjawiła się policja, a wywiadowcy Leffel, Schlessinger, Jaworski i Kowalski rozpoczęli śledztwo, które naprowadziło na ślad, że **sprawcą mordu jest blacharz Antoni Bukartyk.** On to po zajściu dał się opatrzyć na stacji ratunkowej wraz z Stanisławem Sotnikiem, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku, tak, że do północy policja nie zdołała go odszukać.

Kiernicki liczył lat 20, był synem bagażowego na dworcu kolejowym, a trudnił się murarstwem. Na polecenie kom. Janowskiego, kierownika miejsk. komisarjatu, zwłoki zamordowanego przewieziono do Instytutu medycyny Sądowej.

Ujęcie międzynarodowej szajki włamywaczy.

Świetny wynik obławy urządzonej przez III. Komisarjat P. P.

LIBACJA W HOTELU. — WKROCZENIE ASPIR. KONARSKIEGO. — ZASKOCZENI OPRYSZKOWIE PRÓBUJĄ STAWIAĆ OPÓR. — CO ZNALEZIONO PODCZAS REWIZJI W POKOJU. — BIOGRAFJA WŁAMYWACZY. — ROBILI PRZYGOTOWANIA DO „SKOKU“. — KOBIETA POMOCNICA.

Lwów, 15. października.

(h) Komisarjat III. P. P. we Lwowie — pozostający pod sprężystem kierownictwem kom. **Białkowskiego**, bez przesady można powiedzieć, pracuje dzień i noc nad oczyszczeniem swej dzielnicy z rozmaitych szumowin i osobników, czyhających na cudze życie i mienie. Noc w noc niemal wyrusza z komisarjatu po kilka partji wywiadowców i posterunkowych, które przetrząsają wszystkie podejrzane miejsca, spelunki, nory złodziejskie i t. p.

W nocy ze soboty na niedzielę urządził aspirant **Konarski „generalną“ obławę**, w której prócz niego jako kierownika, wzięli udział wyw. Klimowicz, Fic, Kiczepka, Liptal i inni, oraz 20 posterunkowych. Przetrząsając wszystkie podejrzane spelunki na ul. Żółkiewskiej, wstąpił kom. Konarski do hotelu **Litewskiego** przy tej ulicy.

Wszedłszy do pokoju na parterze, zastał przy suto zastawionym stole przy libacji, zakrapianej winem, trzech osobników w towarzystwie kobiety. Na widok wkraczającego, uczłujący chcieli się rzucić do ucieczki, zastali jednak drogę zagrodzoną przez wyw. Klimowicza. — Asp. Konarski rozpoczął legitymowanie osobników. Jednego, który począł stawiać opór, obezwładniono poczem wszystkich zakuto w kajdanki i odstawiono na komisarjat. Równocześnie **przeprowadzono rewizję w zajętych przez nich 3 pokojach** i w jednym z pokojów znaleziono **ukryte w piecu**, nadzwyczaj **misterne narzędzia do włamania.**

Na komisarjacie stwierdzono, że w ręce **policji wpadła międzynarodowa szajka włamywaczy**, niedawno przybyła do Lwowa. Na czele tej ujętej szajki stoi **Rudolf Majblum**, zawodowy „kasowiec“, rzekomo kinooperator z zawodu, pochodzący z przyzwoitej rodziny lwowskiej, karany ostatnio 5-cioletniem więzieniem w Czechosłowacji. Drugi z szajki, **Władysław Michałowski**, międzynarodowy włamywacz, abs. 6 kl. gimn., już jako student został zasądzony w Rumunji na **6 lat więzienia, skąd zbiegł.** Jest on poszukiwany przez policję za szereg włamań, jak przy ul. Potockiego, oraz za kradzież biżuterji w 1920 ówczesnej wielomiljonowej wartości, oraz za ostatnią kradzież kilkudziesięcio-miljonową na Kleparowie. Trzeci z tryumwiratu **Dziurka**, również włamywacz, służył obu pierwszym jako **„impresario“**, wreszcie i **Ewa Lehrer**, kochanka herszta szajki Majbluma, brała udział w „skokach“.

W tym składzie szajka ta dokonała szeregu włamań. Przy rewizji osobistej znaleziono u nich kilkanaście milionów marek, oraz kilkaset koron czeskich. Lehrerówna próbowała rewidującą kobietę przekupić kwotą dwustu koron czeskich, ale udaremniono tę próbę. U Lehrerówny znaleziono nadto **w futrze zaszyte większe kwoty pieniężne.** Prócz gotówki znaleziono przy Majblumie duży, ciężki złoty zegarek, pochodzący niewątpliwie z kradzieży.

Aresztowanych odstawiono do ekspozytury śledczej, gdzie dalsze śledztwo prowadzi osobiście nadk. **Kozakiewicz**, z wywiadowcami: Seinfeldem, Riedlerem i Majba. Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, **przyjechała szajka ta do Lwowa, po dobrym połowie i przygotowywała jakiś nowy „skok“.** Śledztwo niewątpliwie ustali, cz aresztowani **są sprawcami ostatnich włamań we Lwowie.** Oprócz tego aresztowano **cały szereg indywiduów**, ukrywających się przed światłem dziennem, a między innymi poszukiwana za kradzież złodziejkę Helenę Hankiewicz.

Kronika.

Lwów, 14 października.

(d) **Kamienicznicy bez serca i litości.** Właścicielami kamienicy przy ul. Supińskiego l. 1 są pp. Samuel i Zygmunt Ingwehrówie, właściciele „Obrotu“, którymi prasa już nieraz zajmowała się. Zwłaszcza sprawą nieuzasadnionej rumacji p. B. wraz z jej ciemną i chorowitą siostrą. Za mało im było skandalu wówczas, gdy zeszłego roku, przeprowadzając rumacje tych kobiet, musieli pod naporem mieszkańców ustąpić. Obecnie znowu tej soboty mają uskutecznić taką rumację, która niewątpliwie wywoła zajście podobne do tych, jakie w ostatnich dniach miały miejsce na Zamarstynowie i przy ul. Mochnackiego. Władze bezpieczeństwa i miejskie powinny tą rumacją nękanych kobiet zająć się i nie dopuścić, aby w celach niewiadomo jakich wyrzucano je na bruk przed zbliżającą się zimą.

(h) **Smutny koniec zabawy.** Wczoraj w nocy w czasie zabawy w Izbie rękodzielniczej kilku pijanych osobników wszczęło awanturę. Jeden z komitetowych chcąc awanturujących się uspokoić, chwycił jednego z nich Eljasza Nescha, kupca i trącił go tak nieszczęśliwie, iż ten zleciał z kilku schodów i doznał poważnych obrażeń na ciele, tak, że musiało go zaopatrzyć Pogotowie ratunkowe.

(h) **Strzały na postrach i strzały pijackie.** Jan Kozaczen, dzierżawca sadu przy ul. Snopkowskiej, dozorując wczoraj w nocy oddał 5 strzałów karabinowych — jak twierdzi — na postrach. Policja zakwestjonowała mu karabin i 1 nabój. — W szynku Parucha przy ul. Gródeckiej, w czasie zabawy, Władysław Jelinek i Jan Kozak po pijanemu oddali dwa strzały w podłogę. Obu aresztowano.

Z KRAJU.

(h) **7-letni chłopak przejechany przez pociąg na śmierć.** Onegdaj obok stacji kolejowej w Mszanie wpadł pod koła pociągu pospiesznego wracający ze szkoły 7-letni Mikołaj Hryciów i zginął na miejscu. Jak stwierdzono padł on ofiarą własnej nieostrożności.

(h) **Zwłoki kobiety w kałuży.** Na Mazurach ad Ulicko w pow. szczerzeckim znaleziono w błotnistej **kałuży** zwłoki kobiety nieznanego **nazwiska.** Wedle zeznań świadków, kobieta ta od dłuższego czasu włóczyła się w **tamtej** okolicy i była umysłowo chora.

(h) **Pożar tartaku.** Przed kilku dniami wybuchł pożar w tartaku parowym, w Łowczy, pow. Lubaczów, należący do „Galicyjskiej Spółki drzewnej“ we Lwowie. Ofiarą pożaru padł cały tartak, towarnia, 2 gatry i materjał tarty. Szkoda wynosi przeszło 10 miliardów.

(h) **Pożar w Czyszkach pod Lwowem.** W Czyszkach pod Lwowem wybuchł przedwczoraj ogień w stodole, należącej do klasztoru OO. Franciszkanów. Spłonęła stodoła, zawierająca zboże i siano. Szkoda wynosi miljard marek polskich.

Z ziemi stanisławowskiej. Minister kolei żelaznych zamianował star. radcę kolei p. Meryca naczelnikiem ruchu dyrekcji kolei państw. w Stanisławowie. Chudzikiewicz Piotr rewident zarządu parowozowni w Stanisławowie zamianowany został kierownikiem tej parowozowni. Przeniesieni: Fichtel Jan asystent i zawiadowca Urzędu stacyjnego w Dolinie i Steinbach Antoni aspirant z Urzędu stacyjnego w Kopyczyńcach do urzędu stacyjnego w Haliczu.

Pomoc dla młodzieży akademickiej

W dniach najbliższych odbyć ma się pierwsze organizacyjne zebranie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Pol. Młodzieży Akademickiej we Lwowie. Komitet będzie mieć za zadanie organizowanie na terenie Województwa pomocy **młodzieży akademickiej. Identyczne Komitety Wojewódzkie powstać mają w Tarnopolu i Stanisławowie.** Przemiana **Centr. Komitetu Pomocy na Komitety** Wojewódzkie okazała się konieczną ze względu na rosnące agendy, nie ulega wątpliwości, że w nowej formie organizacja potrafi do dotychczasowych chlubnych wyników, dodać nowe owoce pracy. Wojewódzkie Komitety skupiać będą przedstawicieli rządu, społeczeństwa, senatów i młodzieży akad., działalność koordynować będą z Naczelną Radą do spraw pomocy młod. akad istniejącą w Warszawie. Żywimy nadzieję, że wysiłki W. K. P. spotkają się z należytem **poparciem wszelkich warstw i zrzeszeń społeczeństwa naszego, co jedynie zapewniać może pomyślne wyniki pracy.**

SZKLARZE CHCIELI ZROBIĆ PASEK NA SZYBY.

Warszawa. (Tel. wł. G. P.) **Nadzw.** Komisarz dla zwalczania drożyzny dr. Bajda zażądał od **komisarza rządu** m. Wrszawy, aby **zapieczętował cały** zapas **szkła okiennego, znajdujący się** u **poszczególnych kupców w Warszawie** oraz ustalenia dzisiejszego cennika szyb okiennych. Szklarze chcieli bowiem wykorzystać eksplozję 13. bm., aby podnieść ceny.

Młoda hotelarka — wamp'rem!

DZIWNE PRZYGODY GOŚCI HOTELOWYCH. — LEKARZ ROZPOCZYNA ŚLEDZTWO. — STRASZNE ODKRYCIE. — UJĘCIE POTWORNEJ KOBIETY-WAMPIRA. — USYPIAŁA GOŚCI I WYTACZAŁA IM KREW. ZBOCZENIE CZY ATAWIZM?

Nowy Jork. 10. paźdz.

Wielką sensację budzi obecnie w Ameryce niezwykłe odkrycie policji w mieście Guatemala, w miejscowym hotelu „Indra“.

Od pewnego czasu hotel ów nabierał dziwnej opinji. Ci i owi goście po przebudzeniu się zrana, **narzekali na ogólny upadek sił, bole głowy i szum w uszach.** Lekarze miejscowi nie byli w możności odgadnąć przyczyn wyraźnych oznak osłabienia pacjentów.

Wreszcie jednak nastąpiło **odkrycie, które zaalarmowało opinję miasta.** Pani **Indra Voita, właścicielka hotelu znalazła się w areszcie.** Wywiadowcy policyjni w ciągu szeregu zabiegów wykryli rzecz niesłychaną.

Młoda hotelarka posiadała instynkty wampira.

Skoro upatrzyła sobie opowiednią **dla siebie ofiarę, dawała jej na wieczerzę środek nasenny.** Gdy gość zasnął okrutna kobieta odwiedzała jego sypialnię i przy pomocy skomplikowanej pompki chirurgicznej **krew z niego wytaczała, używając ją za napój.** U kilku jej byłych gości **na arterjach szyji odnaleziono ledwie dostrzegalne ślady nakłócia niesłychanie ostrym cienkim wylotem pompki.** Potworna kobieta w końcu przyznała się do wszystkiego i jedynie nie umiała wyjaśnić przyczyny tych popędów krwawych i nieludzkich.

Lecz i ta zagadka w końcu została rozwiązana. Dalsze badania doprowadziły do odkrycia, **że miała ona przodków w Oceanji, gdzie ludożerstwo kwitło jeszcze przed kilkudziesięciu laty.**

Możliwe więc, iż **mamy** tu do czynienia z dziedzicznem zboczeniem fizjo-psychopatycznem.

Z teatru.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek 15. bm. „Uczta szyderców“.

Wtorek 16 bm. „Zamarłe oczy“.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek 15. bm. „Oczy księżniczki Fatmy“.

Wtorek 16. bm. „Pani prezesowa“.

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek 15. bm. „Madame Pompadour“.

Wtorek 16. bm.: „Królowa ial“.

Pogoń zwycięża Wisłę 3:0 (1:0).

Końcowe rozgrywki o mistrzostwo Rzpltej w piłce nożnej.

CZTERDZIEŚCI MINUT DENERWUJĄCEJ GRY. — PIERWSZA BRAMKA STRZELONA PRZEZ KUCHARA. — OLBRZYMIE NAPRĘŻENIE Z POWODU CHWILOWEJ PRZEWAGI „WISŁY“. — DALSZE DWIE NIEUCHRONNE „BOMBY“ „POGONI“. — ZWYCIĘSTWO „POGONI“ PRZYPIECZĘTOWANE SPOKOJNĄ JEJ GRĄ AŻ DO KOŃCA.

Lwów, 15. października.

Jeszcze jeden krok, jedna tylko bramka, a nawet wynik nierozstrzygnięty, a Lwowowi i jego dzielnemu przedstawicielowi w piłce nożnej, klubowi „Pogoń“ dostanie się po raz wtóry zaszczytny **tytuł „Mistrza Polski w piłce nożnej na rok 1923“.**

„Pogoń“, najpopularniejszy i cieszący się ogólną sympatją w Polsce klub, dzięki nadzwyczajnie ambitnej grze swej drużyny i wczoraj dowiódł, że umie walczyć, że chce być „mistrzem“ i że na ten tytuł i godność zasługuje. Mając wczoraj za przeciwnika najlepszą obecnie drużynę Polski Zachodniej „Wisłę“ poświęceniem, ofiarnością i grą tak pod względem taktycznym, jak kombinacyjnym i technicznym, nie ustępywała ani na jotę swemu przeciwnikowi, owszem w niektórych linjach, jak w pomocy, grała znacznie lepiej i temu w pierwszym rzędzie zawdzięcza swe wspaniałe zwycięstwo.

Należy podnieść, że „Pogoń“ miała wczoraj jeden ze swych dobrych „dni“. Linia obrony, która nieco utykała na niepewności Ignarowicza, była pozatem bez zarzutu. Wszyscy trzej, t. j Kuchar M., **Olearczyk** i Ignarowicz grali z niewidzianą **jeszcze** ambicją. Trójka pomocy **stanęła w zupełności** na wysokości zadania. Gulicz **walczył ostatkami sił.** Fichtel **na środku** pomocy **był** bodaj czy nie **najlepszym na boisku.** Schneider dopisał. **Jeśli były takie** luki w napadzie „**Pogoni“, to tylko na skrzydłach,** które grały **poniżej** swej formy. Szabakiewicz na **lewem** skrzydle miał dobrych i lepszych **od siebie** partnerów, którym nie **mógł sprostać,** a Słonecki na prawem skrzydle już od kilku tygodni nie jest w formie. Środkowa trójka, a w szczególności Bacz, okazała dawno niewidzianą u niej formę.

„Wisła“ miała swą słabą stronę w pomocy i częściowo w napadzie. Pomoc — prócz Śliwy w pierwszej połowie — grała bardzo licho. Napad prowadzony dobrze przez Reymana, słabo startował, no i niecelnie strzelał. Obrona grała dobrze, zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy wszystkie ataki „Pogoni“ załamywały się na obrońcy Kaczorze.

Przebieg gry wykazał bezwzględną przewagę „Pogoni“ tak w polu, jak i pod bramką, a ujawniła się ona w całej pełni w drugiej połowie. Po rozpoczęciu gry „Pogoń“ z miejsca atakuje i stwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką „Wisły“ i już po paru minutach uzyskuje 2 rogi na swą korzyść. Po chwili gra przenosi się na środek boiska. Obie drużyny grają niezwykle nerwowo. „Pogoń“ atakuje częściej i niebezpieczniej. W 39 m., po drugim z rzędu rzucie z rogu, Wacek **Kuchar** z odległości kilkunastu metrów pakuje piłkę w róg bramki. Wiśniewski robinzonuje za wcześnie i piłka przechodzi mu nad głową do bramki. Huczne i długotrwałe oklaski kilkutysięcznej publiczności zachęcają Lwowian do dalszej walki o zwycięstwo.

Po pauzie „Wisła“ nadaje tempo i prawie 10 minut jest panem sytuacji. Wysiłki jej jednak pozostały bez wyniku. „Pogoń“ z powrotem ujmuje inicjatywę w swoje ręce. W 17 m. Garbień przedziera się przez kilku „Wiślaków“ i pięknym strzałem pod poprzeczkę zdobywa drugą bramkę dla „Pogoni“. W 2 m. później z podania Słoneckiego, **strzela Kuchar trzecią bramkę,** przyjętą niezwykłym aplauzem. „Wisła“ zdeprymowana tak wysoką klęską, ulega całkowicie tempu, narzuconemu przez „Pogoń“ i już tylko bardzo sporadycznie przechodzi na pole zwycięzcy. „Pogoń“ w dalszym ciągu niebezpiecznie atakuje — ale kilka pewnych pozycji marnuje. Stosunek rogów 9:4 na korzyść „Pogoni“.

Zawody prowadził za obopólną zgodą p. **Rzasa z Krakowa.** Można bez przesady powiedzieć, że sędzia ten zdobył sobie we Lwowie uznanie i sympatję całego światka sportowego, dzięki niezwykle obiektywnemu prowadzeniu zawodów, oraz lachowym orzeczeniom. Przeoczeń z jego strony zanotowaliśmy tylko w dwu wypadkach. Wyrażamy jednak nadzieję że te szczere słowa pod adresem p. Rzasy nie zrażnieraja go. a raczej będą zachętą do dalszej i skutecznej pracy dla sportu piłki nożnej. Publiczności przybyło około 6000 osób.

(h. b.)

Warszawa. „Polonia“ — „Legia“ 2:0

Kraków. „Olsza“ — „Hakoah“ (Bielsko) 5:1 (3:1).

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

WPISY na 6-miesięczny kurs handlowy dla dorosłych (osobny dla abiturjentów) przyjmują koncesjonowane przez Ministerstwo Kursy Handlowe ul. Łyczakowska 34 od 3—6. Kurs rozpocznie się 15 bm. 6952

Posady i praca

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, LWÓW. plac Akademicki 3. poleca kilka Francuzek, Francuza, nauczycielkę gimnazjalistkę z francuskiem, muzyka, nauczycieli, bony Polki, Niemki, zarządczynie, klucznice, kucharki, kucharzy, rządców, ekonomów, leśniczych, służbę wszystkich zawodów. 7004-5

Mieszkania, lokale, sklepy

ZAMIENIĘ 3 pokoje i kuchnię z komfortem przy ul. Kordeckiego na 4 pokoje ewentualnie 3 pokoje, kuchnia z pełnym komfortem w śródmieściu najchętniej w okolicy ul. Leona Sapiehy za odpowiednią dopłatą. Zgłoszenia do Administracji pod „Dopłata“. 6994-3

WYGODNE UMIESZCZENIE dla uczennicy do lat 16 z zamożnejszego domu wraz z kompletnem utrzymaniem, fortepianem etc., staranną opieką, bez względu na wyznanie. Wiadomość z grzeczności ul. Kochanowskiego 70, parter na lewo. Najchętniej za prowianty. 7027-3

Rozmaite

MŁYN ELEKTRYCZNY przy ul. Snopkowskiej l. 95 został uruchomiony i przyjmuje zboże do przemiału. — Telefon Nr. 586. 7029-3

PANIE! PANOWIE!

Kto chce oszczędzić pieniądzy niech swój

Kapelusz stary przerobić

sobie da w I. Kraj. Fabryce Kapeluszy **RUDOLFA NEUWELTA, Lwów, Balonowa 3.** albo w jednej ze składnic: pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Gródecka 72. Kapelusze — damskie, męskie i dziecinne — przerabia się starannie i modnie na najnowsze fasony. 599-8

KONKURS.

Kuratorjum szkoły miejskiej przemysłowej żeńskiej w Rzeszowie rozpisuje konkurs na 2 posady nauczycielskie krawiectwa i modniarstwa. Pierwszeństwo zastrzega się kandydatkom obznajomionym z kilimkarstwem i trykotażą. Wymaga się zawodowych kwalifikacji i praktyki oraz referencji. Termin podań do 25. października b. r. Warunki według umowy.

Zgłoszenia do zast. przewodniczącego Kuratorjum, Rzeszów ul. Zaciszne 5. 707-2



Spółka Akcyjna Wydawnicza

WE LWOWIE, ul. Senatorska 6

poleca niezwykle interesującą i tanią książki:

Piotr Benoit: **Tajemnice Sahary** (powieść) (Atlantyda) . . . . 8000 Mp

H. Zbierzchowski: **Żongler,** rzeczy wesołe i smutne (poezje) 6000

Nemo: **Rzeczy wesołe,** (poezje) 5000

Do nabycia w biurach firmy przy ul. Senatorskiej l. 6.

Wysyłka książek tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert. dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 4.000 Mp., matrymonjalne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach (za tekstem) 14.000.000 Mp., 1 cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 300.000 Mk. — Za granicą 360.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefony Redakcji Nr. 15 i 230 a w permanencji w dzień i w nocy Nr. 178. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.